

Godne podziwu! Szkolne Muzeum Motoryzacji w Toruniu

Wszystko dzięki mapom. A konkretnie wspaniałej mapie muzeów samochodowych w Polsce, którą stworzył zaprzyjaźniony Byledoprzedu-blog - [LINK](#). Gorąco polecam! Co za mapa, są na niej takie rzeczy, o których najstarsi Indianie nie wiedzą, takie rzeczy, że nikt nie zaprzeczy.

Na przykład Szkolne Muzeum Motoryzacji, przy Zespole Szkół Samochodowych w Toruniu. Słyszeliście o nim kiedyś? Ja nie. Ale tym bardziej zachęciło mnie to do odkrywania tego co zakryte.

Zespół Szkół Samochodowych to doprawdy ZESPÓŁ. Wielki kampus, na który wjeżdża się wśród ładnie utrzymanych alejek i odnowionych budynków. Muzeum działa, ale nieco nieformalnie - najlepiej wcześniej umówić się i przyjechać o dogodnej porze. Czy warto tak się trudzić?

A siedzieliście kiedyś w przedwojennym Fiacie Topolino? A wsiadaliście do Mikrusa i jeszcze tego samego dnia do Wołgi M21? Macie już odpowiedź.

Muzeum działające nieco nieformalnie pozwala na nieco mniej formalne zachowania zwiedzającego i nie trzeba w nim kapci z filcu zakładać.

Muzeum powstało z pomysłu nauczyciela - pana Włodzimierza Wernera, który zachęcił uczniów do wyszukiwania szacownych pojazdów do remontu, remontowania ich w ramach pracy dyplomowej i przekazywania jako darowizny do szkolnego muzeum. Świetny plan! Muzeum działało w ten sposób od 1995 roku, choć dzisiaj pomysł ten nie może być kontynuowany ze względu na zmiany w edukacji, które nie przewidują materialnego wykonania prac dyplomowych, a jedynie koncepcyjne - ideowe. Niemniej tradycja jest nadal podtrzymywana. Muzeum otrzymuje od czasu do czasu darowizny w postaci różnych gratów, które służą za pomoce edukacyjne i podlegają renowacjom.

Trochę się tego nazbierało.

Clou programu muzealnego stanowią motocykle (*bo motocykle, one są niezwykle* - jak wiadomo), ale samochodów też jest parę.

Po raz pierwszy w życiu oglądałem na przykład Fiata Topolino. Ten pojazd jest świetny! Ma prześliczne wzornictwo, jest malutki i choć kształtów przedwojennych, stanowi niezłe podwaliny dla późniejszych miniaturowych aut Fiata, które zmotoryzowały Włochy i parę innych jeszcze krajów. W środku, co mnie zaskoczyło, jest jakby nieco więcej miejsca niż w Fiacie 500, czy 126p, ale też auto jest dłuższe od nich o 20 centymetrów. Fantastyczna jest spójność detali, uroczych i miłutko obłych i sercowata osłona chłodnicy, kształt rodem z Fiata 508 III.



TOPOLINO - 1936









Obok Fiacika w hallu szkoły wystawiane są też motorowery i zwykle stoi tu też trójkołowiec, ale chwilowo został zabrany do hali warsztatowej.





Salę z motocyklami i motorowerami robią wrażenie. Jest tego trochę! Z najróżniejszych lat. Znów kilka sprzętów widziałem pierwszy raz w życiu.





Simsonki SR, słodziaczki.





Tu, według mnie, najładniejszy polski motorower - Żak (Zakłady Metalowe Zakrzów), z lat 1961 - 1963. Był uproszczoną wersją Rysia, ale to uproszczenie wyszło mu na dobre - wygląda lekko i pięknie. Najfajniejszy detal to oczywiście listwy na zbiorniku.

Klik! I oglądasz dalej:







Było się ~~pyrusom~~ krezusem i miało się Motorynkę za młodu. To znaczy się, tfu, w pierwszej części aktualnej młodości. Romet 50 M2 Pony.



Wczesna SHL-ka



Osa. Też ciekawe wzornictwo.





Aż niewiarygodnie, jak na PRL, dopracowane detale.



Nie pij wódki ani wina, kup se motur Wierchowina. Wierchowina na drugim planie. Na pierwszym Karpaty.



Urocze Simsonki SR. Tapetowałbym nimi ściany w salonie.




O, tutaj niezły zbiór czechosłowackiej myśli konstrukcyjnej - Jawy. Mój Tata miał taką, prawdopodobnie pierwszą w Łodzi. Mówił, że we wczesnych latach 60 było to jakby mieć Lamborghini.



Zestaw motocykli i 126p.



Prawdopodobnie jedyny na świecie produkowany bokser dwusuwowy, do tego napędzający koło za pomocą wału kardana. IFA 350 BK, zwana Beką. Prawdziwe "NRD-owskie BMW" z roku 1953, absolutnie innowacyjna, wspaniała technika. Powstała w czasach, gdy Wielki Brat ZSRR nakazał Niemcom Wschodnim produkcję wyłącznie dwusuwów. Zrealizowali oni zatem dość przewrotnie pojazd, który miał trzykrotnie więcej mocy niż ówczesne polskie WFM i osiągał 120 km/h.





PRACA DYPLOMOWA BOJ 2000-2001
MARCZEWSKI MARCYK 19
IPN, 000-3307





Pierwszy raz na oczy widzę. Mińsk M1M. Zdrawstwujię towarzyszc!





Bardzo wczesny Fiat 126p. Zapewne 600, ale nie miał znaczka, a silnik był zamknięty. Za to felgi motylki i licencja na zabijanie.





Znam tę prakę!



Bobek i Cybulski



Wspaniała patyna!



Na warsztacie leci akurat Warszawa





Oraz wspomniana trajka.



Po salach głównych schodzimy do kazamatów - garaż pod warsztatem, ładny i obszerny. Jeszcze można tam parę rzeczy dostawić.



Świetny stan. Znow chętnie postawiłbym takie coś na środku dużego pokoju.



Proszę bardzo. Rodzynek made in PRL.





Asceza do kwadratu. Topolino to przy tym Cadillac.



Dwaj Zmiennicy.



Octavian Augustus czułby się tu jak w domu.



Octavia i Porucznik. Doborowe towarzystwo.



Prawdziwy Fiat 600 i to dość wczesnej serii - bez fletnerek.



Wartburg w zestawie kolorystycznym z Apatorem Toruń.



Kolejny zestaw. Można by nim konwój partyjny prowadzić.



Pamiętam tę kapliczkę z dzieciństwa. Tfu! Z wcześniejszej części aktualnej młodości.



Co za wzornictwo! Że też towarzysze z KC pozwolili na takie rozpasanie.



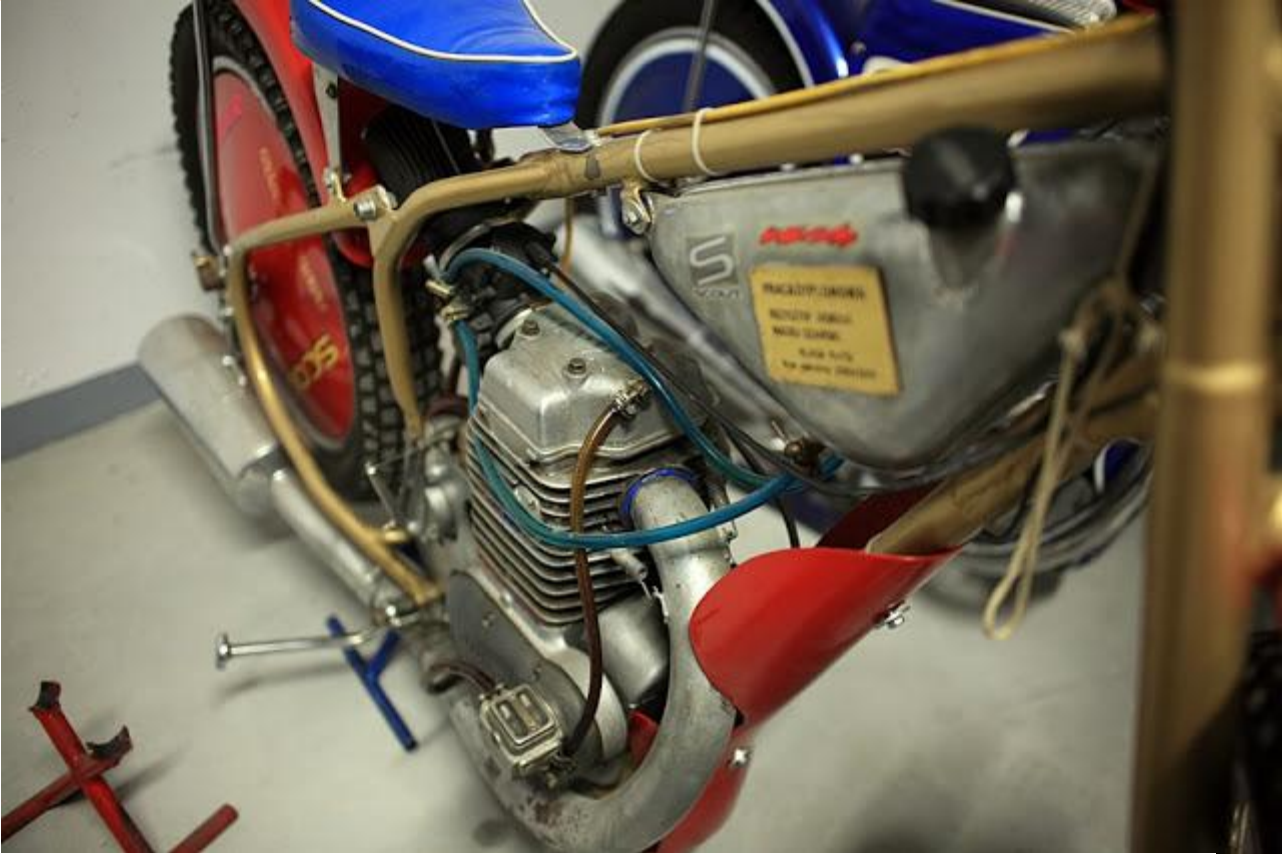
Zestaw CZ-tek.



Obydwa na K.



Dary od żużlowców z Torunia.



Blank white space for text or description.



Świetne te felgi!



Wydumka na 126p



Ostatnie spojrzenie na grata.



Polecam Szanownych uwadze owo muzeum, bo jest trochę inne niż wszystkie inne. Można tu odbyć bliskie spotkania trzeciego stopnia. Warte zajrzenia do Torunia (zwłaszcza, że i sam Toruń świetny, już kiedyś przeze mnie opisywany - [LINK](#)).

Godne to wszystko podziwu i mam nadzieję, że tradycje szkolne będą kontynuowane ku chwale Ojczyzny. Miasto powinno nieco bardziej reklamować ten obiekt. Niniejszym reklamuje Motodinoza.

Fabrykant

Szkolne Muzeum Motoryzacji, ul. Grunwaldzka 25b, 87-100 Toruń

Strona muzeum: <http://www.zssam-torun.org/241/muzeum>

Podziękowania za inspirację dla <http://www.byledoprzodu-blog.pl>